

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »SOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana Z.
Jutro: Ildelfonsa B.
Pojutrze: Franciszka Salezjusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 58 zach. 4 48.
Jutro „ „ 7 58 „ 4 49.
Pojutrze „ „ 7 57 „ 4 50.

Posłowie polscy do parlamentu niemieckiego.

Wobec bliskich wyborów do parlamentu przypomnieć warto stosunek głosów, od danych przy ostatnich wyborach.

W parlamencie niemieckim zasiadają następujący Polacy:

a) z Prus Zachodnich:

1) Ks. kanonik Neubauer. Wybrany w okręgu kościersko-starogardzko-tczewskim. W ostatnich wyborach stosunek głosów polskich do niemieckich 13610: 7168.

2) Roman Janta-Półczyński, właściciel dóbr rycerskich z Zabiczyną. Wybrany w okręgu wejherowsko-kartuzko-puckim. W ostatnich wyborach stosunek głosów polskich do niemieckich 15468: 5505.

3) Władysław Wolszlegier, właściciel dóbr rycerskich z Szenfeldu. Wybrany w okręgu chojnicko-tucholskim. W ostatnich wyborach stosunek głosów polskich do niemieckich 8139: 3813.

b) z Księstwa:

1) Stefan Cegielski, właściciel fabryki, szambelan papieski w Poznaniu. Wybrany w okręgu kościańsko-śmigielko-grodziskonowotomyskim. Stosunek głosów polskich w ostatnich wyborach do niemieckich 13906: 4468.

2) Bernard Chrzanowski, adwokat w Poznaniu. Wybrany w miejskim i wiejskim i okręgu poznańskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 12000: 7000.

3) Leon Czarliński. Wybrany w okręgu wyrzysko-szubińskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 10256: 9810. Okręg to bardzo niepewny, od r. 1887 do 1898 był stale reprezentowany przez Niemców, aż im go odbił.

4) Książę Zdzisław Czartoryski z Sielca. Wybrany w okręgu gostyńsko-rawickim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 7476: 3792.

5) Dr. Zygmunt Dziembowski, adwokat w Poznaniu. Wybrany w okręgu wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 11070: 3792.

6) Józef Głębocki. Wybrany w okręgu średzko-śremskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 11821: 3069.

7) Ks. prałat dr. Jazdzewski. Wybrany w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 14440: 4976.

8) Dr. Roman Komierowski, właściciel dóbr z Niezychowa. Wybrany w okręgu gnieźnieńsko-wągrowiecko-witkowskim.

9) Dr. Józef Krzemiński, lekarz z Inowrocławia. Wybrany w okręgu inowrocławsko-mogileńsko-strzelińskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 15158: 5894.

10) Hr. Hektor Kwilecki z Kwilcza. Wybrany w okręgu szamotulsko-międzychodzko-obornicko-skwierzyńskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w wyborach 1898 roku 12461: 11586. Okręg bardzo niepewny,

ed roku 1874 już mimo to w ręku polskim utrzymany.

11) Książę Ferdynand Radziwiłł. Wybrany w okręgu odolanowsko-ostrzeszowsko-ostrowsko-kepiałskim. Stosunek głosów polskich do niemieckich w ostatnich wyborach 12460: 2706.

Z parlamentu niemieckiego.

Przy wtorkowych obradach nad etatem w parlamencie niemieckim zabrał głos socjalista Bebel i mówił przeszło trzy godziny.

Mówca poddał ostrej krytyce gospodarke finansową, a najnowszy niedobór nazwał zupełną klęską skarbowości niemieckiej, do której przyczyniły się ogromne wydatki na armię i marynarkę. Niemcy niedorósłszy jeszcze do wielkiej polityki światowej. Centrowiec Schädler twierdził wprawdzie, że gdyby rząd przychylił się do wniosków centrowych, gdyby przywołał Jezuitów i przyjął wniosek tolerancyjny, natenczas mógłby orzeł niemiecki śmiało rozpostrzeć swe skrzydła od morza do morza. Takiego wzywania do wielkiej polityki potrzeba było jeszcze tylko, a zapewne nastąpią nowe sygnały, jak ostatnie pomiędzy cesarzami niemieckim a rosyjskim, na które to jak wiadomo, car odpowiedział: »Szczęśliwej podróży!«

Polityka tego rodzaju Niemcom nie przyniesie korzyści żadnej, a zagranicą obudza przeciwko nim coraz większą nienawiść. Najlepszym tego dowodem »cięte« wystąpienie przeciw murzynom w Haiti i przeciw Wenezuelczykom.

W polityce socjalnej nie spełniono przyrzeczeń cesarskich z r. 1830. Międzynarodowe prawodawstwo ku ochronie robotników nie przyszło wcale do skutku, ale za to uszczęśliwiono klasy pracujące projektami, jak obostrzenie kar więzienia i prawo przeciwko przewrotowi.

Następnie krytykował mówca ostatnie mowy cesarskie, wymierzone przeciw socjalistom, lecz nazwiską Kruppa nie wymienił wcale i wogóle wyrażał się tak oględnie, że marszałek ani razu nie miał sposobności do wkroczenia i musiał chęć nie chcąc na wszystko pozwolić.

Mówca przyznał, że cesarzowi przysługuje prawo swobodnego wypowiedzenia swego zdania, lecz z tą wobec innych różnicą, iż za to co monarcha powie, nikt, nawet sąd nie może pociągnąć go do odpowiedzialności. Nato niast paragraf o obrzędzie majestatu nie pozwala socjalistom bronić się poza parlamentem, czyż więc nawet w samym parlamencie mają stać z zamkniętymi ustami? Za czasów kanclerza Capriviero, kenserwatyści nieprzejawni rządowi popełnili więcej zbrodni obrzydliwej, niż wszyscy mieszkańcy państwa razem. Szkoda, że zbrodnie te przemilczano. Jeżeli cesarz w najostrożniejszych słowach wyraża się o jednym z najsilniejszych stronnictw, nie można się socjalistom dziwić, że bronią je równie energicznie.

Jeden z socjalistów podczas tego zawał głośno: »Podłość!«, za co został powołany do porządku.

Wśród wielkiej wesołości Izby wywołał Bebel dalej, że każda przemowa cesarza przeciw socjalistom przysparza stronnictwu temu przeciętnie sto tysięcy zwolenników. Ale nie dosyć na tem. Niedawno nawet następcą do tronu, ów 21-letni panicz, także próbuje sił swych przeciwko socjalistom i nazywa ich »nędznymi«. Jakież młodzieniec ten posiada zasługi, aby w tym tonie wyrażać się socjalistach? Tytuł powyższy, rzucony socjalistom w twarz, nabiera dla nich znaczenia honorowego, a młodzian ów mógłby snadniej zajmować się czem innym, jak napaściami na socjalistów. Jego obecne występy w podobnym sensie nie przyczynią się zapewne do wzmożenia jego wzięcia między ludem, jeżeli kiedyś zostanie cesarzem, gdyż do tego czasu socjaliści do daleko większej dojdą potęgi.

A jakżeż przedstawiają się w rzeczywistości owe liczne dowody lojalności, wyśtosowane pod naciskiem z góry do cesarza? Są one smutnym dowodem ducha służalczego, który ogarnia coraz to szersze koła społeczeństwa. Naród niemiecki poczyna toczyć choroba bizantynizmu, cezarizmu i jak się zowią inne jeszcze podobne objawy świadczące o tej samej tchórzliwości, braku charakteru i płaszczeniu się przed możnowładzami, które panowały za czasów pogańskiego Rzymu.

Przyjęcie taryfy celnej będzie miało zdaniem mówcy dla socjalistów pomyślne skutki przy wyborach, a najboleśniej odczują to na sobie Centrum i liberałowie.

Kanclerz hr. Bülow w wywodach swych zaznaczył, że nie socjaliści przeciw cesarzowi, lecz przeciwnie cesarz się bronić musi przeciw napaściom socjalistów, a nie można mu brać za złe, jeżeli wobec stronnictwa podkopującego monarchię wszelkimi środkami, odezwie się ostro. Kanclerz wyraził życzenie, aby Izba według starego zwyczaju omijała o ile możliwości osobę cesarską w swych rozprawach.

O zastoju polityki socjalnej nie ma mowy. Przygotowują się nowe prawa i nowe ulepszenia, ale do tego potrzeb czasu i zastanowienia. Ze statystyki opodatkowania widocznym jest, że los robotników poprawił się znacznie na podstawie istniejących stosunków społecznych.

Kanclerz wzywa socjalistów, aby trzymali się tych właśnie podstaw prawnych, a nie przyrzekali robotnikom jakichś wytworów fantazyi, które nigdy urzeczywistnić się nie dadzą.

Zapatrywania Bebla na światową politykę Niemiec są błędne. Niemcy mają na morzu takie same prawa, jak inne narody. Powstańców Haitińskich ukarano na życzenie rządu republiki i w obronie interesów handlu niemieckiego, a w zatargu wenezuelskim chodzi nie tylko o sumy należące się kupcom niemieckim, ale przede wszystkim o powagę narodową. Gdy prezydent Castro przy rannej kawie wyczyta w gazetach, jak gorącego w Beblu zna-

lazi obrotów, zapewne usmiechając się z zadowolaniem.

Jeżeli zewnętrzna polityka niemiecka ma jakąś wadę, to tylko tę, że Niemcy sami zbyt się o nią sprzeczą. Gdy wada ta zostanie usunięta, cała polityka na tem zyska.

Liberal Hasse oświadczył, że tylko te mowy cesarskie powinny być omawiane w Izbie, które zostały urzędowo uwierzytelnione. Lecz nie cesarza, tylko kanclerza wypada za nie czynić odpowiedzialnym.

W polityce zewnętrznej trzeba trzymać się tej zasady, aby nie ubiegać się o niczyje względy, a obecni politycy grzeszą właśnie przeciw tej zasadzie.

Co tam słyszać w świecie?

Niemcy. Zmiana regulaminu wyborczego przy głosowaniu na posłów do parlamentu przez zaprowadzenie kopert, w które wkładane będą kartki wyborcze i przyciemnienie pokoi, gdzie je się oddaje, nie ze wsłyskiem zadawalnia centrum, które doruga się przedewszystkiem dyet dla parlamentu.

Hrabia Ballestrem złożył urząd marszałka czyli przewodniczącego parlamentu. Stało się to dla tego, że hr. Ballestrem nie pozwolił socjaliście Vollmarowi mówić w parlamencie o sprawie Kruppa, za co skrytykowały go mocno gazety, między innymi główny organ stronnictwa konserwatywnego, „Kreuzzeitung”. Hr. Ballestrem czuł się tem dotknięty i ogłasza, że ponieważ, jak się zdaje, nie mają posłowie konserwatywni do niego zaufania, więc urząd składa. Jak się zdaje, zostanie jednak hrabia B. ponownie marszałkiem wybrany.

Jako pierwszego kandydata litewskiego do parlamentu — wybrano na zebraniu litwinów-konserwatystów w Budwejkach właściciela Meszkata z Wielkiego Karczyna. Ma on reprezentować okręg wyborczy Półkały-Ragneta.

Cesarz Wilhelm pojedzie w maju r. b. z Bremeny na parowcu Lloyda do Norwegii. W podróży tej towarzyszyć będzie cesarzowi jego małżonka.

Ciekawą omyłkę popełnił „Reichsanzeiger”. Donosząc o polepszeniu zdro-

Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

Jan podał mu rękę i uściskał nawet jego dłoń, ale nie mówił.

— Teraz dobrze, Janie, skończył Wygon. Będziemy razem pracowali, póki Bóg pozwoli.

19. U wyrzutków.

Godzinę po rozmowie stanęli dwaj towarzysze u celu swojej wyprawy. Las się przerzedzał powoli, nareszcie doszli do wyrębu, który się daleko przed nimi ciągnął. Od brzegu leżały potężne kłody na budulec porznięte, znów cieńsze drzewo na kółwinę i dragi, a co na budowlę i porządkowe drzewo nie było przydatne, leżało w sągach na opał. Wszędzie konary i gałęzie zawałyły drogę, a tu i owdzie łamały się z trzaskiem pod kołami ciężarowych wozów, na których okoliczni gospodarze i folwarczni parobcy wywozili, co kto nabył. Inne zaprzęgi odstawiały drzewo nad rzekę, której kręte brzegi znaczyły się w oddaleniu zielonym pasem ciemnych olszyn i jaśniejszej leszczyny. Ztąd miały zręby wiosną ku większym miastom, a może nawet ku morzu popłynąć. Ale nasi znajomi ledwie postrzegli turkot wozów, nawoływanie woźniców i trzaskanie z biczów, które ich tu powitało. Wzrok ich wycęzał się w dalszą przetrzeź, gdzie gromady ludzi się uwijały, a co chwila na różnych miejscach jakie drzewo się zachwiała, jakby najsiłniejszy wichur niemi potrząsał, aż chyłać się z głuchym je-

wia króla saskiego, pisze zaraz potem: „Jej Królewska Mość Następczyni do tronu udała się w sobotę z Genewy do Mentouy”. Doniesienie to jest wprawdzie całkiem prawdziwe, fatalnym jest tylko fakt, że księżna pojechała do Mentony w towarzystwie kochanka swego Girona, o czem oficjalny „Reichsanzeiger” widocznie zapominał.

Komendant krzyżownika niemieckiego „Falke” telegrafuje do Berlina z Curaçao pod datą 22 bm., że pancerniki „Vineta” i „Panther” bombardowały 21 bm. fort San Carlos i zniszczyły go zupełnie. Jest to pierwsza wiadomość urzędowa, lecz nie wynika z niej, dla czego nastąpiło bombardowanie fortu.

Jak gazety berlińskie niemieckie donoszą, ma stanąć w Berlinie „Dom polski”, w którym miałyby pomieszczenie stowarzyszenia polskie, a także i Przytulisko. Dom polski stanowiłby centrum polskiego życia w Berlinie. Zapewne to jeszcze daleka sprawa w polu, gdyż nie jest ona tak łatwa do przeprowadzenia, ponieważ wymaga wielkich ofiar pieniężnych.

Włochy. Włochy socjalistyczni studenci w Rzymie chcieli urządzić demonstracyę w kościele św. Piotra. Około dwustu studentów umówiło się, ażeby wejść do kościoła z okrzykami i wyprawić hałaśliwą demonstracyę podczas wielkiego nabożeństwa, które odprawiał kardynał-sekretarz Rampolla. Policya dowiedziawszy o tym zamiarze, wystąpiła wraz z przywołanym wojskiem przeciwko hałaśnikom i wypędziła ich z placu św. Piotra, gdzie się byli zbrali. — Wypadek ten wywołał pogłoskę w Rzymie, jakoby Ojciec św. umarł.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na misyjnej stacyi w Kobułtach jeszcze brak różnych przyborów, mianowicie organ. Wszelkie ofiary na ten kościół w Mazurach przyjmuje ks. Rudłowski, który chorego proboszcza, ks. Jana Preussa zastępuje.

Chełmińska dyecezya. W Unisławiu ma tego roku kościół być przebu-

kiem na ziemię się powaliło. Niebawem dochodziły ich także jednostajne brzęki pil, wżerających się stalowymi zębami w omszałe pnie sosnowe i brzożowe, uderzenia siekier i toporów zdawały się do tej muzyki wybijać nierówne takty. Przytem odzywały się jakby głośnie znaki zadowolenia, przeciągłe okrzyki uwijających się drwali, skoro jaki olbrzym leśny zginał się ku ziemi.

Paweł Wygon, ujęty widokiem ścinanych oblic i kłód, mimowolnie przyspieszył kroku, żeby prędzej stanąć na miejscu. Doświadczona to rzecz, że cieśla, stolarz i kołodziej na widok lasu lub ściętego drzewa weseli się stają i ledwie o czem innym, jak o balach i pniach myśleć mogą. Postrzegłszy pień, już przemysłiwają, na co by się przydał, a patrzą, czy drzeń szeroki, a biału mało, czy sęki szpecą gładką korę, czy wypróchniałe dziuple nie psują słoju. Mało też Paweł teraz mówił, tylko Jana ciągnął za sobą, żeby dojść, gdzie robotnicy się uwijałi. Wreszcie stanęli obaj, gdzie był największy łoskot. Jan postrzegł, że kilku robotników pitujących obary i pokręcone drzewa na szczapy, złośliwie się uśmiechnęło, gdy obaj przechodzili, a na ubiór jego wskazywali, półgłosem ze sobą rozmawiając.

Wygon, jako więcej obeznany z życiem leśnym, niebawem postrzegł między robotnikami jednego, który mało ręki przykładal, tylko co raz wydierał rozkazy. Do niego przystąpili nasi wędrowcy. Ledwie na nich spojrzal, wskazał ręką w stronę, gdzie kilku obdartusów o szpetnych twarzach szczapy i chróst w gromady układali, inni karczki odkopywali, żeby je z stuletnich siedził wydobyć.

— Tam idźcie, zawołał, jeżeli roboty

dowany i powiększony, bo dotychczasowy nie wystarcza.

Wrocław. † 16go bm. zmarł emerytowany proboszcz, ks. Dr. Augustyn Świentek w 75. roku życia. On to przełożył kazania ks. Skargi na język niemiecki.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.”

Bochum, 22 stycznia 1903.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Piętnasty rok pędzę tu na obczyźnie, w ciężkiej pracy. Najpierw pracowałem w kopalni. Dopóki człek młody, wszystko mu lekko, wesolo, bez troski o jutro zapuszcza się w podziemia, niby w piekło, po czarny węgiel. Noc tam wiekuista, a plusk wody po ścianach i nieraz woda do kolan, nie czyni pracy przyjemną, lecz mimo tego w sercu wesło, bo młodość nie dopuszcza smutku, a zresztą nie przywykło się do czegoś lepszego, więc i z tem dobrze, choć życie górnikowe zawsze wisi na włosku. Któż mi może bowiem zaręczyc, czy za chwilę nie urwie się olbrzymi węgiel, wiszący nad moją głową i nie rozmiążdży mnie? Smutna nasza dola, lecz raz takie przeznaczenie polskiego robotnika, który wyszedł w świat szukać kawałka tularczego chleba.

Później przeniosłem się do fabryki w nadziei ulżenia sobie pracy, lecz wnet przekonałem się, że ulga to nie wielka. Wolbrzymich cebrach żelaznych wytapiałiśmy z węgla karbol, którego woń obrzydliwa i ostra zatrzymywała oddech, a oczy wysadzała na wierzch. Zarobek był piękny i już myślałem, że złożę miech pieniędzy, bo lubię oszczędność i nie rozpijam się, gdy zauważyłem, że siły mnie opuszczają. Gdy żona obiad wystawiła, spoglądałem tylko na misę mięsiwa, lecz jeść nie mogłem. Wieczorem ułożywszy się do snu, nie spałem, bo byłem zatruty zaduchem i smutno spoglądałem w przyszłość.

Przyszły mi na myśl moje dawne czasy, gdy wesoł orał gietrzwałdzką glinę, gdy wieczorem spracowany i zgłodniały zasiadł do skromnej wieczerzy, smakowało mi, jak gdyby królewski kuchmistrz ją warzył. Zasnęliśmy następnie błogo, jak kłoda drzewa. Dziś tęskno mi za tem wszystkim, co czo-

chcecie; są tam podobni do was, a przodujący wskaże wam robotę. Placę dostatniecie jak oni, a nocleg macie w owej jamie. Jeżeli zaś robić nie chcecie, wynoście się prędko, bo jałmużny nie dostaniecie.

— Robić chcemy obaj, odezwał się Paweł, ale może przydalibyśmy się do czego innego: Jestem stolarz, wiem jak się z piłą i toporem obchodzić, to byśmy we dwójkę sągi rznąć mogli.

— Później o tem, teraz nie czas, odrzekł krótko dozorca i poszedł ku innej gromadzie.

Na wskazanem miejscu uwijało się kilkunastu włóczęgów najrozmaitszego wyrazu twarzy, obdartych i zniekształconych. Na pierwsze wejście poznać było, że po większej części nie przywykli do takiej pracy, bo niezręcznie się do niej brali, a często jeden drugiemu zawadzał. Przodujący, jakiś starszy i tegi robotnik z okolicznej wsi, biedę miał z nimi, bo nieustannie ich do pracy przynaglać i łajać musiał, żeby nie oddali się lenistwu i zwiesiwszy ręce, nie gapili się. Bo włóczędze zwyczajnie robota kością w gardle staje i wolałby ostatecznie doznać głodu, niż szczerze popracować. Nowi przybysze nie doznali też miłego przyjęcia u przodującego, bo słusznie obawiał się, że przybyło mu świeżych leniwców, z którymi co chwila borykać się będzie musiał. Natomiast chór włóczęgów głośnie powitał gości, obstępując ich i ściskając ręce. Kilku najgorszych obdartusów przypadło do Jana, który jeżeli czytelnik opis jego sobie przypomnia, wyglądał na patentowego włóczęgę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

riek stworzony do pracy szczęściem nazwać niema.

Z karbolarni przeniósł się do koksowni. Tu wypalał z węgla koks. Do ognistego pieca sypał węgiel. Choć bywał w piecu bez odzieży, jak mnie Pan Bóg stworzył, musiałem odziewać się jeszcze w mokre niechy, abym nie zgorzał przy pracy, taka była od pieca gorączka.

W kopalni we wodzie nabyłem reumatyzm, od karbolu zatrucia krwi, a gorączka z koksowni wyciągnęła resztę sił, tak, że dziś licząc lat 40, jestem starcem, więcej pracowanym, jak gdybym na naszej kochanej ziemi warmińskiej orał, siał i siekł do 60 roku. Takim bywa los polskiego wyhodźcy do Westfalii.

Polak pracuje, nie leni się. Nam to Niemcy muszą zawdzięczyć, że przemysł niemiecki nad Renem stał się sławny i że zalewał światem stanąć może do konkurencji. Lania i uczciwa praca polskiego robotnika była tę możność Niemcom w rękę.

Gdzie się zbiega wielu ludzi roboczych, jak tu w Westfalii, znajdzie się też wiele nędrych głów i gorących serc, które po skończonej pracy dla chlebodawcy radzą o swoim i swej braci losach. Mamy wiele towarzystw, urządzamy wiece, na których dopominamy się wedle słów Chrystusa Pana: Co Boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi. Każdy pracuje w myśl tę jak umie i może. Oby się też tak dzieło w mojej kochanej ojczyźnie, w drogiej Warmii! Niestety, tak się nie dzieje, jak bywało dawniej, tak i dziś wszystko śpi. Wszystkiemu przewodzą Niemcy, a lud polski jest tylko narzędziem w ręku obcych. Musi on ciężko pracować przy pługu, łopacie i siekierze, aby zebrać tyle, ile potrzeba na spłatę podatków i procentów, aby całym stadom wysoko płatnych urzędników i kas dobrze się powodziło.

Jaką nagrodę pobieramy za to? Oto pogardliwie wytażają się o Polakach, a wybitni przedstawiciele stronnictwa centrowego jawnie uprawiają niemieczenie ludu polskiego, łączą się z hakatystami i brutalnie, w sposób niegodny katolików postępują.

Niestety znajdują się pomiędzy nimi i duchowni, z którymi przez tak długi czas zgodnie lud polski pracował, osłaniał ich w czasie walki kulturalnej swą pierśią, przed groźną pięścią żelaznego księcia — Bismarcka. Walka kulturalna ustała i niebezpieczeństwo dla niemieckich księży przemignęło, więc dawne hasło wyszło z czynu, a pozostało już tylko na ustach.

W Berlinie centrum idzie z rządem i wielkimi panami ręką w rękę, zgadza się z nimi na podnoszenie podatków i wszystkich innych ciężarów. Jednym słowem, centrum przestało być tem, czem było.

Przysłowie mówi: strzeżonego Pan Bóg strzeże, a więc i ty ludu od pługa, łopaty, który tak ciężko na twój kawałek chleba pracować musisz, otwórz oczy na to, komu twoje losy powierzysz.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 26 stycznia 1903.

Z izby karnej, 22 stycznia. Właściciel młyna Krickhan z Ornowa pod Ostrudą, oskarżony o krzywoprzysięstwo, został uwolniony od winy i kary. — Posiedzieli A. Kramkowski i kowal Brzeziński skazani zostali za pobicie każdy na 20 m. kary lub 4 dni więzienia.

— Na podwórzu tutejszego urzędu prowiantowego odbędzie się w piątek, 30 stycznia przed południem o 10-tej sprzedaż osuszonego, odpadków mąki, ziarna itd.

* **Duży Klebark.** W piątek wieczorem zmarł i pochowany tu zostanie w średę śp. Ludwik Rogalla, w 84 roku życia. Niebożczyk miał tu dawniej większą posiadłość, którą zdał synowi, ale ta następnie przeszła w inne ręce.

* **Kieźliny.** Pewien syn gospodarski i pewien robotnik podbili sobie w karczmie p. Luckaua, a że hałasowali i innych gości napałowali, wyproszono ich za drzwi. To ich tak rozgniewało, że uzbrojeni w kije, rzucili się na karczmę i potłukli 15 szyb w oknie i ramy. Zandarm zapisał ich do kary.

* **Ostruda.** Mistrz kowalski Wilhelm Lange z Szczepankowa skazany został w lecie roku zeszłego za uszkodzenie rzeczy na 90 mk. kary lub 30 dni więzienia. Na tę karę wpłacił 15 m., a gdy następnie nie zdołał sąd od niego więcej wyciągnąć, otrzymał L. zawezwanie, aby się stawił odsiedzieć 25 dni więzienia. Ponieważ L. nie mógł bez znacznej straty tak długi czas kuzni zostawić, więc ofiarował się jego syn Rudolf za ojca tę karę odsiedzieć. Ojciec nie namawiał go do tego, ale też mu i nie wzbraiał. Syn wziął zapowez i poszedł do więzienia i dopiero przy wypuszczaniu go spotrzeżono, że tu zaszło oszustwo. Przeciw ojcu i synowi wytoczyła prokuratoryja proces. Izba karna w Olsztynie uwolniła starego Langego od winy i kary, syn zaś, który za ojca 25 dni odsiedział, otrzymał teraz jeszcze trzy tygodnie więzienia.

* **Zadzork.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przed kilku dniami w Zalcu. U posiedziela W. mlócono maszyną, przyrzem poganiała konie 16-letnia dziewczyna pewnego robotnika. Przez nieostrożność dostała się dziewczyna pod drąg łączący maszynę, która urwała jej jedną nogę aż do kostki. Dziewczynę znaleziono leżącą na jednej stronie drąga, a nogę na drugiej stronie. Nieszczęśliwą odstawiono do lazaretu w Lecu, gdzie jej nogę aż do kolana odjęto.

* **Brunsborg.** Akcyonaryusze tutejszego browaru »Waldschlösschen« pobierają tego roku 25 procent dywidendy.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na dwa miesiące luty i marzec na wszystkich pocztach tylko 67 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 83 fen.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Bartoszyce.** Dawniejszego kaznodzieję ewangelickiego z Szepopola w Prusach Zachodnich, a obecnie rektora w Trzcielu, Fryderyka Ellenfelda, zasądziła izba karna w Bartoszycach w Prusach Wschodnich za obrazę w 3 przypadkach i fałszerstwo dokumentów w 1 przypadku na 1 pół roku więzienia. Zasądzonemu aresztowano natychmiast.

* **Z Lubawskiego.** Dawniejszy soltys p. Pelka w Szwarcenowie obchodził w tych dniach z małżonką swoją uroczystość złotego wesela.

* **Z Lubawskiego.** Przed niedawnym czasem odbył się w Nowemieście sejmik powiatowy. Chociaż powiat lubawski na 55,000 mieszkańców ma około 50,000 Polaków, a tylko 5000 Niemców, to w sejmiku powiatowym Niemcy mają przewagę, ponieważ właściciele większych majątków przeważnie są Niemcy, skutkiem tego wyzyskują swoją przewagę w sposób prawdziwie hakatystyczny. Okazało się to przy wyborach do wydziału powiatowego na sejmiku 17 grudnia r. 1902. Przez śmierć p. Chelstowskiego, który przynajmniej z nazwiska był Polakiem, a z wyznania katolikiem, opróżnione było miejsce w wydziale powiatowym, — sprawiedliwość wymagała, aby w tak polskim powiecie zasiadał co najmniej jeden Polak i katolik, tymczasem inaczej się stało. Zaciekłość niemiecka posunęła się tak daleko, że wybrano Niemca, tak iż w wydziale powiatowym zasiadają sami Niemcy i lutrzy. Bezwzględne takie postępowanie dotknęło nas silnie, — nie chcą wspólnej pracy z nami w sprawach komunalnych i powiatowych, tylko nas otrucają, — dobrze sobie to spamigamy. Przyjdzie kreska na Matyska! Smutną rzeczą jest jednakże przytem ta okoliczność, że wybór by mógł inaczej wypadć, gdyby był dopisał jeden z naszych

członków sejmiku powiatowego. Chociaż z Mikołajek do Nowogomiasta bliźutko, powie trze i drogi były dobre, to jednakże pan Z. się nie stawił — a zdarzyło się mu to już częściej — i spowodował taki rezultat, gdyż Niemiec tylko jeden głos większości miał. Na co przyjmować wybór na członka sejmiku powiatowego, jeżeli się potem dwa razy do roku nie można wybrać na posiedzenie. Mamy nadzieję, że w przyszłości coś podobnego się nie powtórzy.

* **W Elblągu** aresztowano mistrza piekarskiego, rodem z Buchwaldu, który przez dłuższy czas miał w Olsztynie interes. B. rozszedł się z swą żoną, która zamieszkała w Elblągu. Tu przybył B. i gwałtem dobijał się do mieszkania żony, skutkiem czego policja go aresztowała.

* **Grudziądz.** Tutejsza policja obłożyła aresztem w ekspedycji »Gazety Grudziądzkiej« wszystkie egzemplarze »Opowiadanie dziadka o dziejach polskich«. Książeczka ta zdaniem policji ma podburzać do gwałtów, bo znajduje się w niej pieśń »Jeszcze Polska nie zginęła«.

* **Susz.** Zarówno władze, jak i gazety niemieckie są zdania, że wstrętne morderstwo i grabież, popełnione na kolonistach Ackermannach nie popełnił nikt inny, tylko dwaj robotnicy zakordonowi, z których jeden zwał się Jabłonowski. Obydwaj byli w Suszu zatrudnieni, wiedzieli, że Ackermann posiadał pieniądze i znikli po wykryciu morderstwa w tajemniczy sposób. Uwięziono już kilkanaście robotników Polaków podejrzanych o zbrodnię, musiano jednakże wszystkich wkrótce uwolnić, bo byli niewinni. W pogoni za mordercami wykryła policja, że sporo robotników zakordonowych przybywa za robotą do Prus na paszport fałszywy lub nawet wcale bez papierów legitymacyjnych. Tych wszystkich wydalono.

* **Mslbork.** Sąd ławniczy skazał Dainosową, żonę nauczyciela z Tessorf (?) na dwa miesiące więzienia za obrazę panny H. Rozprawa sądowa toczyła się z wykluczeniem publiczności.

* **Nowe.** Nadeszło już pozwolenie rządowe na budowę kolei żelaznej z Twardejgóry do miasta Nowego. Kolej przetrzywać będzie rolę plebańską, co utrudni gospodarstwo. Dla tego żąda dozór kościelny podobno 60,000 marek wynagrodzenia za dwie morgi. Ofiarują 5000 m. Zapewne nastąpi wywłaszczenie i zapłacać według taksy. — Lekarz p. Dr. Władysław Neumann otrzymał na międzynarodowej wystawie higienicznej w Paryżu złoty medal za lekarstwo Plicainum, które poleca na blednicę, bezkrwistość, ogólne osłabienie i t. d.

* **Kartuzy.** We wiosce X. wracali nocą ojciec z synem z karczmy do domu. Gdy już doszli do stodoły, schwycił ojca miły synek za kark i uderzył nim o zmarznątą ziemię tak, że go o mało nie udusił. Gdy się ojciec jemu wyrwał, schronił się na górę i tam przenocewał, synalek tymczasem wszedł do izby, wybił matkę, sponiewierał żonę, potem poszedł do skrzyni, przewracał także stołki i zegar, a w końcu przekręcał pierzynę i pierze z niej wypuścił na ziemię. Dodać trzeba, że to właściciel, który szlachcicem się mianuje. »Gaz. G.«

* **Straszewo,** pow. sztumski. Posiadłość p. Brosowskiego, Niemca wraz z wiatrakiem, posiadłość p. Teichla Niemca wraz z karczmą, posiadłość p. Herrmanna żyda, wraz z karczmą przeszły po długich latach znów w ręce polskie. — Pan Liedermann rozprzedał swą posiadłość, która dotąd zawsze w rękach polskich była, tylko pomiędzy Polaków i płacoro od skiby do skiby po 409 mk. za mały morg — 180 kwadratowych pretów. — Państwo Szypniewscy oddali swoją posiadłość na własność synowi. Nowemu nabywcy; Szcześć Boże!

* **Tczew.** Znowu złodzieje ze Skowarcza wykonują swe nieczne rzemiosło. Wykradają mianowicie ziemniaki. Z Ulkowa zabrali blisko sto centnarów. — Tych dni umarła jedna z najstarszych osób miasta. Jest to kapitalista Millbrandt, która dożyła do 90 roku życia.

L. Hirschfeld, Olsztyn

Prosta ulica 34.

Po ukończeniu inwentury stawiłem od **środy**, 21 stycznia, do **czwartku**, 5 lutego następujące towary po **rzeczywiście zniżonych cenach**

do wyprzedaży.

Płótno na koszule	82 cm szerokie, dawniej laska	25 teraz	20 fen.
Płótno na koszule	82 cm	30	25 fen.
Linon	130 cm	50	37 fen.
Linon	140 cm	70	50 fen.
Lacken-Dowlas	130 cm	50	37 fen.
Lacken-Dowlas	160 cm	70	55 fen.
Ręczniki	50 cm	25	18 fen.
Ręczniki	50 cm	35	25 fen.
Inlet czerwono-różowy	85 cm	30	25 fen.
Fartuchy	130 cm szerokie		38 fen.
Naspy			20 fen.
Naspy	85 cm szerokie	dawniej 30 teraz	25 fen.
Jedwab	do płókania, imit.		20 fen.
Serwety	115/125	dawniej 1,30 teraz	90 fen.

Resztki

nie krajane **osobno z kawata**, sprzedaje po **każdej** przystępnej **cenie**. Z powodu przepelnienia składu **zniżyłem** oprócz tego wszystkie zapasowe towary w **cenie** i nadarza się dla tego Szanownej Publiczności korzystna sposobność po **wyjątkowych cenach** tanio zakupić.

A. KUNDT, Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.
Błogosławieństwa | **lustra** każdej wielkości,
 domowe z ramą i bez, | z konzolą i bez.
Meble! jak stoły, krzeselka, wertykows, szafy **Meble!**
 do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki,
 zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki,
 pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.
Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

Książki do nabożeństwa
 polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.

Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd.
 Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobię.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

„Nowe przedsiębiorstwo”

Szanownym panom kupcom i kramarzom, którzy się interesują artykułami dewocyjnymi, donoszę jak najprzejmiej, iż od 1-go stycznia otworzyłem w **Tczewie** (Dirschau Westpr.) naprzeciw kościoła katolickiego

hurtowny skład artykułów religijnych

(odpuŝtowych).

Cenniki na obrazy olejne, staloryty i wyszywane, jako i wzory listew wysłać na życzenie gratis i franko.

W nadziei, iż W. Panowie przedsiębiorstwo moje poprzeć raczą kreślę się z wysokim szacunkiem

Stefan Warczyński,

dawniejszy podróżujący z firmy Karola Miarki.

Kapno okolicznościowe!

Moje uznanej dobroci **wełny de dziania** polecam w czasie **wyprzedaży inwenturowej o 10 fen. na funkcje** taniej.

L. Hirschfeld.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 31 stycznia przed południem o 10-tej w Biesalu (oberża Rauschera): drzewo długie, na pożytki, na dyszle, 100 rm. dębowych szczyków 2 m. długie.

Królewieckie ceny targowe

(z dnia 22 stycznia).

Pszemica	za korzec	6,12—6,42.
Zyto	"	5,00—5,1.
Owies	"	2,94—3,26.

Berliński targ na bydło

z dnia 21 stycznia.

Spędzono: 401 sztuk bydła rogatego, 1826 cieląt, 523 owiec, 866 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woly: I klasa 00—00 m., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m.

Stadniki: I klasa 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 55—58 m.

Jalowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 55—58 m., IV kl. 53—55 m. V kl. 47—53 m.

Cielęta: I kl. 82—84 m., II kl. 70—74 m., III kl. 54—60 m., IV kl. 54—60 m.

Owce: I kl. 71—75 m., II kl. 65—67 m., III klasa 56—64 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funtów żywej wagi i 20 procent tary: I-ma 1 1/4 roku w wadze 220—300 funtów od 58—00 m., II kl. do — mk III kl. 53—55 mk., IV kl. 50—5 mk., maciory 51—52 m.

Szanownym Panom posiadaczom w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósłem mój kantor do mego prywatnego mieszkania w **ulicy Olsztynkowej** **Hohensteinerstr. nr. 5,** II piętro, w domu **zegarmistrza p. Poetscha.** Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

maszyn rolnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi Planeth, Hanovera, Zenith,

jako i parowniki „Reform“.

Wszelkie maszyny są tylko z najlepszych fabryk.

Wszelkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Danielewicz,

OLSZTYN, ulica Olsztynkowa nr. 5, II piętro.

L. Hirschfeld, Olsztyn

Prosta ulica 34.

Po rozpoczęciu **wyprzedaży inwenturowej** stawiam do **czwartku**, 5 lutego **rb. czysto-wełniane, wielce modne**

męskie materje latowe

z powodu przepelnienia składu **po rzeczywiście zniżonych cenach**

do wyprzedaży.

Jako szczególnie tanio polecam:

Czarny szewiot kamgarn	145 cm szer. dotąd laska	2,50 teraz	1,80
"	"	3,-	2,25
" Coaling	"	4,50	3,00
Jasno szare i modne kolorowe materje	145 cm	"	4,00
Szare i czarne melirt materje	145 cm	"	4,50
"	145 cm	"	5,-

Nadarza się dla tego Szanownej Publiczności sposobność po **wyjątkowych cenach tanio zakupić.** Na życzenie przejmuję wykończenia ubrań pod gwarancją za dobre i modne leżenie.

Dalej apraszam Szanowną Publiczność o przekonanie się o rzeczywistej taności polecanych materji i to przez odwiedzenie mego składu bez konieczności kupna.